

Remigiusz Forycki: Wariacje na temat „teorii klimatów” Monteskiusza w Rosji Katarzyny II

Fantazmatyczny, pełen mitów obraz Rosji, stworzony przez encyklopedystów, funkcjonuje w kręgach wielu badaczy do dziś. Piotr I, car-reformator, miał i ma swoich entuzjastycznych „fanów”, o czym świadczy jego portret dumnie wiszący w gabinecie obecnego prezydenta Rosji – pisze Remigiusz Forycki w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „Monteskiusz. Poskramianie polityczności”.

„Teoria klimatów” wczoraj i dziś

Semantyka wyrazu „wariacje” jest bardzo bogata i może prowadzić do osobliwych wieloznaczności: aberracja umysłowa, metamorfoza, adaptacja, egzaltacja, urojenie, fobia, mutacja, improwizacja... to tylko niektóre z kilkuset synonimów jakie zna polszczyzna na określenie tego słowa. Jak się wydaje ta obfitość semantyczna „pasuje” do objaśnienia wielu, bardzo wielu, wykładni monteskiuszowskiej „teorii klimatów”, jakie się pojawiły od XVIII wieku do czasów współczesnych. Catherine Larrère porównuje ten fenomen z recepcją pism Makiawela versus makiawelizmu, którą opisał w swoich badaniach Claude Lefort (*Le travail de l'œuvre Machiavel*, 1972). Oczywiście teoria klimatu/ów istniała przed Monteskiuszem (Hipokrates, Arystoteles, Bodin, Chardin, ks. Dubos, John Arbuthnot...), ale właśnie idea z *O duchu praw*, iż „Władza klimatu jest pierwszą ze wszystkich władz” najmocniej trafiała do umysłów filozoficzno-socjologicznych epoki, zaś usytuowanie tej

deklaracji w kontekście reformowania obyczajów w Rosji, „które zniewoliło Moskali do obcinania bród” wywołało falę reakcji w Europie i w otoczeniu Katarzyny II.

Pierwsze echa na „teorię klimatów” były negatywne: zarówno Kościół (jezuici, janseniści, Sorbona, Rzym – książka została obłożona *Indeksem ksiąg zakazanych* w 1751 r.), jak też materialiści (Helwecjusz, Holbach) i empiryści (Dawid Hume) dezaprobowali, najważniejsze w dorobku myśliciela francuskiego, dzieło.

Na przełomie XVIII/XIX w. Pani de Staël, powołując się między innymi na *Umowę społeczną* Jana Jakuba Rousseau, wróciła w swoich pismach literackich do „teorii klimatu”; również Hipolit Taine w deterministycznej teorii praw historii uznał ważny wpływ klimatu na rozwój dziejów. Natomiast w latach 80-tych XX w. wszelkim próbom ukazania w pozytywnym świetle „efektu Monteskiusza” położył kres Pierre Bourdieu, który w „Le Nord et le Midi” (*Actes de la recherche en science sociales*. Vol. 35) wywłaszczył autora *O duchu praw* ze wszelkiej naukowości. Tym samym „teoria klimatów” została wygaszona na okres bez mała 40 lat.

W obecnym stuleciu zainteresowanie ewolucją klimatyczną dało pochop do kolejnego przewartościowania teorii Monteskiusza. Badania Catherine Larrière, Denis de Casabianca, Catherine Volpihac-Auger, Hugo Toudica czy zespołu badaczy skupionych przy opracowaniu *Dictionnaire Montesquieu (en ligne)* wyraźnie zdystansowały się do czarnowidztwa Bourdieu. Wyniszczająca wojna na wschodzie Europy i coraz większe zagrożenia ekologiczne na świecie spowodowały ponowne zainteresowanie myślą społeczno-polityczną Monteskiusza.

W kręgu „Sekretu Króla”

Ludwik XV, aby zapewnić sobie nieformalne kontakty dyplomatyczne i wzmocnić wpływy w Europie wschodniej powołał około 1746 r. do życia (na wzór „Czarnego Gabinetu” kardynała Richelieu) tzw. „Sekret Króla”. Dwie przesłanki zadecydowały o tym przedsięwzięciu: utrzymanie Rosji w orbicie wpływów francuskich poprzez zawiązanie sojuszu między Austrią, Francją i Rosją oraz wysunięcie kandydatury Ludwika Franciszka Bourbon-Contiego, kuzyna króla Francji, na tron Polski. Znajomość spraw polsko-rosyjskich ułatwiała wówczas obecność w Wersalu dworu Marii Leszczyńskiej żony Ludwika XV oraz, w Luneville jej ojca, do niedawna Króla Polski. Obok sprawy sukcesji w Polsce, sprawy rosyjskie stały się centralnym punktem oficjalnej (i nie oficjalnej) dyplomacji francuskiej; działająca od połowy XVIII w. paralelna i kameralna grupa „Sekretu Króla” z należytą uwagą śledziła poczynania Elżbiety I oraz, później, Katarzyny II. Do bliskiego grona jej członków zarządzanego przez księcia Conti należeli między innymi: Jean-Pierre Tercier, hrabia de Broglie, de Vergennes, baron de Breteuil, kawaler d'Éon, de Rulhère – w sumie ponad trzydziestu czynnych „agentów”. Co osobliwe – większość z nich prowadziła różnorodne misje w Ambasadzie Francji w Petersburgu i w Warszawie, wyrażając swoje tajne opinie w zaszyfrowanych raportach wysyłanych do Paryża na temat aktualnych spraw dotyczących rubieży wschodnich: reformy ustrojowej, sądownictwa, handlu, niewolnictwa, czy tyranii i rosyjskiego despotyzmu.

Nakaz

Zapewne największą wielbicielek Monteskusza w imperialnej Rosji była Katarzyna II. Ku ogromnemu zaskoczeniu całej Europy skodyfikowała ona i nadała Imperium carów (co prawda tylko na papierze) pierwszy w dziejach ludzkości, niezwykle nowoczesny jak na tamte czasy, projekt konstytucji, tzw. *Nakaz*. Warto pamiętać, że aż do Rewolucji francuskiej włącznie prawnicy, legislatorzy, palestra sądowicza byli otoczeni największą glorią i chwałą. Nadać konstytucję, skodyfikować życie społeczno-polityczne państwa i narodu – oto najwyższy cel twórców nowożytnej demokracji (z Monteskuszem i Rousseau na czele). Ukoronowaniem tych wysiłków w Stanach Zjednoczonych będzie Karta z 1792 r., a w Polsce Konstytucja 3-go Maja; trzy miesiące później również Francja uchwali swoją Konstytucję z 1793 roku, w preambule której znajdzie się Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela. Czy w tym pędzie do systemu konstytucyjnego Rosja miała jakiś swój konkretny, realny udział? Czy poszukując swojej europejskiej tożsamości wniosła jakiś legislacyjny wkład, będący odtąd ważnym czynnikiem myśli, cywilizacji i kultury europejskiej? Do 1789 roku zdania na ten temat były podzielone.

Już na początku 1765 roku Katarzyna II chwyciła za pióro, aby „napisać swoją konstytucję”. W maju wysłała Alembertowi kajet, z którego miał się dowiedzieć „do czego mogą służyć dzieła genialnych twórców, kiedy pragnie się je wykorzystać w szlachetnym celu”. Owym „szlachetnym celem” było właśnie opracowanie *Nakazu* i przekazanie jego projektu specjalnej komisji, która – zwołana na Kremlu – miała przygotować konstytucję. Ta licząca 564 członków konstytuanta na pierwszym posiedzeniu uznała przez aklamację Katarzynę II za „Matkę ojczyzny”, odbyła 203 spotkania, po czym... przeniosła się do Petersburga. W grudniu 1768 roku cała akcja została przerwana z uwagi na konflikt z Turcją, ale caryca zadbała o to, aby nikt w Europie nie zakwestionował

znaczenia i wagi tego przedsięwzięcia. Tekst instrukcji został przetłumaczony i wydany w wersjach językowych: rosyjskiej, francuskiej, niemieckiej i po łacinie. *Nakaz* wywołał efekt magiczny. Niejeden Europejczyk nie mógł wyjść z podziwu: oto despotyczny system carów okazał się bardziej liberalny niż oświecone monarchie Ludwika XV, Fryderyka II czy Marii-Teresy. Do wczoraj jeszcze pogrążeni w barbarzyństwie Scyci mają już konstytucję! Czyżby Europa była mniej oświecona? Do pełnego sukcesu brakowało jedynie oficjalnego namaszczenia; dokonało się to 11 października 1769 roku – *Nakaz* został objęty we Francji cenzurą. Katarzyna podzieliła los wszystkich niezależnych myślicieli prześladowanych w Europie. Trudno sobie nawet wyobrazić większy sukces propagandowy.



Alegoria na cześć Katarzyny II, z 1778 r., autorstwa Charles'a Monneta. Pod ryciną widnieje napis: „Cesarzowa wszech-Rosji Katarzyna II, natchniona Mądrością i prowadzona przez Rozum, nadaje licznym Narodom swojego Imperium Kodeks praw”. Rycina została zamówiona przez hr. Stroganowa.

W swoim *Nakazie* „Matka ojczyzny” uwzględniła wszystkie główne kwestie legislacyjne, przyswajając szczególnie te najbardziej modne. Tekst stanowi kompilację fragmentów z Cezarego Beccarii, Joanna H.G von Justiego, Jacoba, Friedricha von Bielfielda, Jean-François Marmontela, Pierre-Paula Le Mercier de la Rivière’a, ale przede wszystkim Monteskiusza – pod względem merytorycznym Katarzyna II jest całkowicie zgodna z tezami wyrażonymi w *O duchu praw*, chociaż nie do przyjęcia okazała się dla niej teza, wedle której natura moskiewskiego despotyzmu w niczym nie odbiega od despotyzmu tureckiego czy marokańskiego. Aby skorygować tak krzywdzącą opinię, Imperatorowa już na początku *Nakazu* dekretuje:

Rosja jest mocarstwem europejskim. Oto dowód: zmiany jakie tu poczynił Piotr Wielki przysły mu tym łatwiej, że - wprowadzone pośród mieszaniny różnorodnych narodowości i podbitych obcych Prowincji - obyczaje jakie tu zastał, bynajmniej nie odpowiadały klimatowi. Wprowadzając zachowania i zwyczaje europejskie, Piotr I natrafił na ułatwienia jakich sam się nie spodziewał [Nakaz, I, 6-7]

Stanowi to nawiązanie do tezy Monteskiusza, który głosił iż :

Piotr I, dając europejskie zwyczaje i obyczaje europejskiemu narodowi, znalazł grunt łatwiejszy, niż sam się spodziewał. Władza klimatu jest pierwszą ze wszystkich władz [Monteskiusz, *O duchu praw*, księga 19, XIV].

A przecież rozstrzygnięta przez imperatorową kwestia położenia geograficznego Rosji nawet w XVIII wieku nie była rzeczą oczywistą. Książę Michał Szczerbatow zwraca uwagę na podboje Piotra I na dalekiej Syberii i pisze, że „Nie można nazwać całej Rosji państwem europejskim” [*Izbrannyje soczinienija*, Moskwa 1935, s. 18]. W części azjatyckiej Rosji szalała tyrania i despotyzm, ale skoro Rosja, zdaniem Katarzyny II, leży w strefie klimatu umiarkowanego, przeto jej ustroj ma charakter też umiarkowany – słowem jest to państwo o ustroju *par excellence* europejskim: *Quod Erat Demonstrandum* – zdaje się konkludować uczona władczyni Rosji. Struktura tekstu i główne tezy *Nakazu* zostały zaczerpnięte z *O duchu* praw Monteskiusza: z 526 artykułów aż 250 to zapożyczenia typu kopiuj-wklej z autora *Listów perskich*.

Osiemnastowieczna opinia publiczna złapała się na haczyk takiej sofistycznej żonglerki. Dopiero Rewolucja francuska spowodowała wielkie zamieszanie i spustoszenie w „reformatorskich” poczynaniach Katarzyny II. Jej ogromny wysiłek propagandowy zmierzający do intelektualnego przybliżenia Rosji do Europy został brutalnie zniweczony przez historię. Kaganek „świateł”, którymi pragnęła obdarować ludzkość rozproszył się w otchłaniach jej własnej antyrewolucyjnej ideologii; z Ermitażu, po zgilotynowaniu Ludwika XVI, usunęła wszystkie popiersia osiemnastowiecznych myślicieli z Wolterem włącznie!

Chappe d’Auteroche i Antydot Katarzyny II

Wiedza o Rosji w czasach Monteskiusza była, wbrew obiegowym opiniom, spora, a dokumentacja obszerna. Dużą i pozytywną rolę odegrali w tym względzie Polacy, często posługujący się w swoich pismach doskonałą łaciną. Stéphane Mund, w swojej wnikliwej i świetnie udokumentowanej monografii prezentuje przebogaty korpus tekstów stanowiących źródło wiedzy Zachodu o Rosji. Są to w pierwszej kolejności opisy podróży, między innymi: Ambrogio Contazini, Francisco da Colo, Anthony Jenkinson, Edward Webbe, Hans Cobenzl von Prosseg, Antonio Possevino. Bezcenną i bogatą wiedzę o Moskwie przynoszą też liczne traktaty chorograficzne – z tych najbardziej znanych można wymienić: *Rerum Moscoviticarum Commentarii Sigismunda von Herbersteina*, *Ruski Common Wealth* Giles’a Fletchera, *Moscovia Possevina*, opisy Europy Wschodniej Macieja z Miechowa, Marcina Kromera czy Stanisława Sarnickiego. Innym, równie ciekawym źródłem wiedzy są szczegółowo przedstawione przez badacza szwajcarskiego, kroniki, pamflety i panegiryki z okresu Renesansu. Obraz Rosji, jaki się wyłania z tych relacji, jest negatywny, wskazujący raczej na bardzo niski jej „gradient kulturowy”, tj. duży dystans rozwojowy dzielący Europę postępową, kwitnącą, od zacofanej, wstecznej, barbarzyńskiej Moskwy. Swoją wiedzę dotyczącą różnorodnych aspektów życia Rosjan, natury państwa, formy władzy, obowiązującego prawa, religii, poziomu cywilizacji, stanu kultury, różnic etnicznych, historii etc. Monteskiusz czerpał z wielu opasanych tu źródeł – zarówno francuskich, jak i obcych. Jeżeli chodzi o pierwsze świadectwa i doświadczenia bezpośredniego kontaktu oraz próby opisanie Moskwy przez Francuzów, to pochodzą one dopiero z drugiej połowy XVI wieku i systematycznie rozwijają się przez cały wiek XVII. Szczegółowo ta problematyka została opracowana w książce Michela Mervauda i Jean-Claude’a Robertiego pt. *Une infinie brutalité*. Przedmiotem analizy są tutaj opisy podróży sześciu autorów: Jeana

Sauvage'a, Pierre'a de la Ville, Jacques'a Margereta, Guillaume'a Le Vasseura de Beauplana, Phillipe'a Avrila i Foy de la Neuville'a. Moscovia ukazana jest tutaj w czarnych, bardzo czarnych barwach, zaś tytuł monografii poniekąd sam mówi za siebie: „bezgraniczna brutalność”.

Chappe d'Auteroche swoją teoretyczną wykładnię „rosyjskości” (russicité) przejął również od Monteskiusza i jego teorii klimatu. Wiedzę historyczną natomiast oparł na pismach Woltera, głównie *Historie de l'empire de Russie sous Pierre le Grand*, którą wielokrotnie cytuje w swoim tekście. Wszelkiego rodzaju informacje dotyczące życia dworu, wojskowości, bogactw naturalnych, relacji społeczno-politycznych, prawosławia czerpał z kontaktów osobistych z dyplomatami : Louis-Charles-Auguste Le Tonnelier de Breteuila, Paul-François Galluci de l'Hôpitala, Claude-Carloman Rulhière'a, Jean-Louis Faviera, z politykami Jean Armad de Lestocq'iem, Choiseulem oraz z pisarzami i artystami Jean-Baptiste Le Princem, Bernardin de Saint-Pierre'em (większość z nich to dyplomaci działający w Rosji w ramach „Sekretu Króla”).

Lista źródeł obcych, z których obficie korzystał jest długa i świadczy o znakomitym przygotowaniu d'Auteroche'a do rosyjskiej wyprawy. W pierwszej kolejności należy wymienić relacje zamieszczone w obszernych zbiorach opisów podróży: *Recueil de voyages au Nord* Jean-Frédéric'a Bernarda czy *Histoire générale des voyages* księdza Prévosta . Odwoływał się też do klasycznych, szeroko znanych w Europie, tekstów Oleariusa, Strahlenberga, Pierre Joseph Macquera czy bardziej specjalistycznych Josepha Adama Brauna, Johanna Jacoba Lerche'a, Antona Büschinga. Nade wszystko jednak ważnym źródłem wiedzy o imperium były jego bezpośrednie kontakty z osobami, które z autopsji znały realia samodzierżawnej Rosji. Największa chyba zbieżność

poglądów i podobny do Chappe'a obraz Rosji wyłania się jednak ze świadectw, które pozostawili po sobie Claude-Carloman de Rulhière i Jean-Baptiste Le Prince. Wszyscy trzej stworzyli solidne podstawy historyczno-literackie i artystyczne do wylansowania na Zachodzie mody na „rosyjskość”. Przepięknie ilustrowana książka d'Auteroche'a oraz monumentalne prace Rulhière'a dotyczące imperium carów i jego sąsiadów (*Histoire, ou anecdotes sur la révolution de Russie en 1762* czy *Histoire de l'anarchie de Pologne*) dawały nadzieję, że państwo carów stanie się, podobnie jak Turcja czy Chiny, przedmiotem mody i pogłębionej refleksji nad cywilizacją i kulturą euroazjatyckiej części globu.



*Chappe d'Auteroche, Rycina z Mapy ogólnej:
Francja oraz Cesarstwo, Polska i Rosja [rycina J.-B. Le Prince'a]*

Niestety za sprawą Katarzyny II stało się inaczej. Jej odtrutka (Antidot) na rzekomy jad książki Chappe'a okazała się czymś dużo skuteczniejszym niż niewinna refutacja – sparaliżowała ona na wiele lat wszelkie zainteresowanie egotyzmem, odmiennością czy

niewpowtarzalnym folklorem rosyjskiej wyjątkowości. Zaproponowany przez cesarzową banalny landszaft jako antidotum na spontaniczną wizję obserwatora z zewnątrz uruchomił nowy, nieznany dotąd mechanizm cenzury, wpisany w literacki opis podróży. Odtąd każdorazowemu krytycznemu spojrzeniu na realia rosyjskie będzie towarzyszyć refutacja jako swoiste dookreślenie wizji rzekomego intruza. Za sprawą carycy powstał nowy gatunek literacki, którego żywotność będzie zdumiewająco dynamiczna – jego spektakularny rozwój (od reakcji na wystąpienie Chappe’a d’Auteroche’a, później Custine’a – aż do Gide’a, Sołżenicyna czy Bukowskiego) wyznacza sakralną przestrzeń wiedzy tajemnej, osobliwej gnozy, zarezerwowanej dla nielicznych wybranych, kapłanów „świętej Rusi”. W aurze wszechobecnej trwogi i zastraszenia tworzyła się nośna na Zachodzie, osobliwa teoria niemożliwości rozumowego, racjonalnego poznania imperium carów.

Chappe d’Auteroche członek Paryskiego Obserwatorium

Astronomicznego i Królewskiej Akademii Nauk w listopadzie 1760 roku zdecydował się na wyjazd do Tobolska, gdzie zamierzał przeprowadzić – przewidzianą na 6 czerwca 1761 r. przez Edmunda Halleya – obserwację tranzytu Wenus przez tarczę Słońca. W swojej relacji z podróży do Rosji astronom kreśli ponury obraz imperium carów i jego mieszkańców. Oglądane i opisywane z autopsji realia ukazują Rosję jako kraj rządzony despotycznie, gdzie człowiek jest sprowadzony do roli niewolnika. Swoją podróż Chappe d’Auteroche odbył w roku 1761, a więc rok przed krwawym przewrotem pałacowym, dzięki któremu Katarzyna II doszła do władzy (jego szczegółowy opis dał Rulhière w *Histoire, ou anecdotes sur la révolution de Russie en 1762*). Wydana siedem lat później książka wzbudziła obawy i gniew Imperatorowej, która właśnie w tym okresie usilnie zabiegała o intelektualne uznanie Europy. Jej reakcja była więc natychmiastowa i bardzo ostra:

własnoręcznie napisała i niezwłocznie wydała w 1770 r. Antydot, czyli refutację książki „natrętnego” Francuza. Z jej punktu widzenia, relacja d’Aurocha była szkodliwa, nieprawdziwa i, co gorsza, zmanipulowana przez „wrogie siły”, dążące wszelkimi sposobami do dezawuowania jej, oraz Piotra I, dorobku cywilizacyjnego i reformatorskiego.

Carycy chodziło o propagandowe podtrzymanie w opinii publicznej Zachodu „mirażu rosyjskiego” i nie wystawianie na szwank dobrego imienia Rosji, tak mozolnie wypracowanego przez międzynarodówkę intelektualistów – z Wolterem i Melchiorem Grimmem na czele. Naukowa i obiektywna prezentacja realiów rosyjskich „zawodowego” obserwatora, członka Akademii Nauk, wysłannika encyklopedystów (m.in. Alemberta) była – jej zdaniem – tego mirażu zaprzeczeniem. Stawka okazała się zbyt wielka, aby podjąć ryzyko dopuszczenia do niekontrolowanego obiegu na Zachodzie nieocenzurowanej prezentacji imperium; typ obserwacji, rejestracji i ukazania wydarzeń jaki zaproponował Chappe, mógł na dłuższą metę bardzo szkodzić wizerunkowi Rosji. Toteż nie dziwi, że Katarzyna II zdanie po zdaniu, słowo po słowie starała się odparować wszystkie argumenty astronoma-podróżnika, prowadząc w ten sposób zażartą walkę na śmierć i życie o swoje intelektualne przetrwanie. Od chwili pojawienia się książki na rynku wydawniczym caryca miała poważne kłopoty z opanowaniem stale rosnącej popularności dzieła. Nawet typowo restrykcyjne działania, takie jak wykupywanie i masowe niszczenie „wolnych” egzemplarzy, czy szkalowanie Chappe’a i jego relacji z podróży w „Correspondance littéraire” (piśmie usłużnego Melchiora Grimma, chętnie zamawianym i popularnym wśród oświeconych władców europejskich) nie przynosiły spodziewanych rezultatów. Podróż znalazła się na półkach wielu amatorów tego typu literatury zarówno we Francji (np. Woltera, Holbacha, Turgota), jak i poza jej granicami. Dopiero opublikowany w 1770 roku Antydot i, rok później,

Lettres d'un Scyte franc et loyal całkowicie zmienia sytuację. Komentując polityczny aspekt refutacji książki Chappe'a, Michel Merveaud zauważa, że Katarzynie II nie tyle chodziło o polemikę z astronomem, co zademonstrowanie Francji i jej sojusznikom imperialnej potęgi i siły Rosji w rozgrywce o przywództwo europejskie. Tym samym inspirowane przez imperatorową dzieło było w mniejszym stopniu odpowiedzią na tekst Chappe'a, a w większym demonstracją wobec Choiseula i całej Francji potęgi rosyjskiej, którą właśnie potwierdzały odniesione zwycięstwa w wojnie z Turcją. Zatem Antydot prezentuje się jako utwór wzywający Francję i jej sojuszników do respektowania Rosji Katarzyny II .

Opisy podróży obcokrajowców nierzadko były traktowane przez autochtonów jako spisek przeciwko „świętej Rusi”. Zręczną retoryką (czytelną zresztą tylko na Zachodzie) Katarzyna II potrafiła ozdobić wizerunek Rosji fasadą przypominającą technikę trompe-l'oeil. Jej – bynajmniej nie romantyczne – zmyślenia, wyrażają się w przeinaczaniu faktów, falsyfikacji zdarzeń, skandalicznym przemilczaniu lub negowaniu patologicznych realiów społeczno-politycznych. Odtąd wielu będzie szukało w Rosji raj na ziemi, który jednak z bliska okaże się „wydmuszką”; ale to wcale nie wystraszy następnych chętnych i naiwnych, zwabionych mirażem rosyjskim. Antydot był zatem sposobem reformowania państwa na skrót. Zamiast żmudnej pracy organicznej, dokonywanej na żywym organizmie społecznym, wybierano działania zastępcze, na papierze. Ta iluzjonistyczna żonglerka, uprawiana przez genialnych szalbierzy propagandy, przypomina wioski potiomkinowskie, co do których jeszcze do dnia dzisiejszego Zachód toczy spór, czy one w ogóle istniały!?!

Katarzyna II otworzyła puszkę Pandory, z której na następne pokolenia wysypał się model retorycznych, czołobitnych pochwał – wzorzec dla przyszłych najemników pióra. Niestety często, zbyt często będą nimi zagubieni i zdezorientowani zachodni intelektualiści: pisarze, artyści, muzycy, nauczyciele, a nawet ostatnio skołowani aktorzy. Dla Lenina są to już tylko „pożyteczni idioci”.

Monteskiusz versus Claude-Carleman de Rulhière

Monteskiusz oparł swoją „teorię klimatu” na przykładzie Rosji, gdzie nieograniczony żadnymi ogniwami pośrednimi kaprys Piotra Wielkiego decyduje o wszystkim w państwie:

Zasadą rządu despotycznego, pisze, jest lęk; toż ludom wystraszonemu, nieświadomemu, zgnębionemu nie potrzeba wielu Praw. Wszystko kręci się tam koło paru pojęć: nie trzeba tedy nowych. Skoro kształcicie zwierzę, uważajcie pilnie, aby nie zmieniać mu pana, nauki i chodu; wbijajcie mu w mózg dwa lub trzy poruszenia, nie więcej” [Księga 5, rozdz. XIV].

Car Piotr był prawodawcą brutalnym – swoje reformy zbudował na tyranii. W Księdze 19, rozdz. III Monteskiusz rozróżnia dwa rodzaje tyranii: „jedna istotna, która zasadza się na przemocy rządu; druga rzekoma, która daje się uczuć, skoro ci, którzy rządzą, stanowią rzeczy urażające sposób myślenia danego narodu”. Co prawda wielkie cesarstwo „wymaga, jak pisze, despotycznej władzy” (5, XIX), ale” jak monarcha chce przeprowadzić wielkie reformy w swoim państwie musi

przekształcić za pomocą praw to, co jest ustanowione przez prawa, zaś zwyczaję lepiej jest zmieniać za pomocą innych obyczajów i innych zwyczajów (...) Bardzo to zła polityka zmieniać przez prawa to, co należy zmieniać przez zwyczaje” (ibid.). „Prawo, które zniewoliło Moskali do obcinania bród i ubiorów, oraz gwałt Piotra I, gdy kazał obcinać do kolan długie suknie” – Monteskiusz nazwał tyranią i wnioski jakie z tego reformowania państwa przez założyciela Petersburga wyciągnął stały się w czasach Katarzyny II przedmiotem sporu i kontrowersji. W samej logice wywodu autora O duchu praw istnieje pewna niekonsekwencja – skoro: „Piotr I dając europejskie zwyczaje i obyczaje europejskiemu narodowi, znalazł grunt łatwiejszy, niż sam się spodziewał”, to na podstawie map jakimi przecież dysponował mógł stwierdzić, że po podboju Syberii i eksploracji Kamczatki oraz Alaski (np. przez ekspedycję Beringa), Rosja rozciąga się na kontynencie europejskim i azjatyckim. Jeżeli przyjąć, że obyczaje europejskie były w części rosyjskiej „umiarkowane”, to już w części azjatyckiej panował ustrój despotyczny i tyrania.

Claude-Carloman de Rulhière (podobnie jak Chappe d’Auteroche, Favier i Breteuil) nie podzielał optymizmu autora „teorii klimatu” zastosowanej do reformy piotrowej. Jego wątpliwości budzi opinia Monteskiusza, jakoby: „Łatwość i szybkość, z jaką ten naród się ucywilizował, dowiodły, że ów książę (Piotr I) miał o nim zbyt złe mniemanie” (ibid). Jego mentorem i przyjacielem był Jan Jakub Rousseau, którego *Umowę społeczną* propagował będąc dyplomatą w Rosji. Podobnie jak on, nie wierzył, że Rosjanie dążą do zrzucenia tyranii carów, wyzwolenia narodu z niewolnictwa i osiągnięcia wolności.

Nakaz ścinania brody wprowadzony przez Piotra Wielkiego w całej Europie był przedmiotem kpin i negatywnych komentarzy.

Monteskiusz ostro zareagował na tę nietypową metodę reformowania państwa. Według niego – jak już była o tym mowa – moralność powinna być modyfikowana organicznie przez inną moralność, a nie dekretowana przez wdrożenie carskiego ukazazu. Rousseau w swojej Umowie społecznej również zwrócił uwagę na syndrom nieudanej reformy Piotra I:

Rosjanie nigdy nie będą naprawdę uspołecznieni, za wcześnie bowiem byli uspołeczniani. Piotr miał geniusz naśladowcy; nie miał prawdziwego geniuszu, który stwarza i wszystko z niczego czyni. Kilka z rzeczy, jakie zdziałał, było dobrych, większość była nie na miejscu. Widział, że naród jego jest barbarzyński, nie widział, że nie dojrzał do kultury; chciał go cywilizować, kiedy trzeba go było tylko hartować. Chciał od razu robić Niemców, Anglików, kiedy trzeba było zacząć od urobienia Rosjan: przeszkodził poddanym, by kiedykolwiek stali się tym, czym być mogli, a to wmawiając w nich, że są tym, czym nie byli [Księga druga, rozdz. VIII]

W swojej ocenie reform Piotra I, Rousseau zarówno obalił iluzję gestu tworzenia "wszystkiego z niczego typu" (*tabula rasa*), jak też pozbawił Rosję iluzji uniwersalności. Car nie tylko nie stworzył nowej historii, ale zepsuł historię, która była już znana: „...przeszkodził poddanym, by kiedykolwiek stali się tym, czym być mogli”. W swoim słynnym zdaniu Diderot ujął to jeszcze dosadniej: "Rosjanie zgnili, zanim dojrzeli".

Utrzymanie w Rosji systemu patrymonialnego opartego na samodzierżawiu (władzy autokratycznej), podporządkowanie Kościoła i społeczeństwa, zapisane w "tabelach rang", likwidacja opozycji wielkich panów (bojarów) przy zachowaniu pańszczyzny - wszystko to w żaden sposób nie dawało Piotrowi I legitymacji do rozstrzygania konfliktowych spraw w ważnym państwie europejskim. Niezależnie od agresywnej propagandy i symbolicznych gestów (obcinania bród, przeniesienie stolicy państwa z Moskwy do Petersburga itp.), reforma Piotra nigdy nie zdołała postawić znaku równości między Imperium carów a Oświeconą Europą.



Wizyta Piotra I w Luwrze w okresie regencji –spotkanie z młodym Królem

[Almanach dla 1718 roku; rycina z 1717 r.]

Reżim patrymonialny, zapoczątkowany przez Iwana III Srogię, utrwalony przez jego wnuka, Iwana IV Groźnego, a następnie skutecznie "poprawiany" przez Romanowów, został co prawda zreformowany przez Piotra I, ale istnieje wyraźna ciągłość między jego pierwotną wersją, samodzierzawiem z czasów Księstwa Moskiewskiego, a awatarami udoskonalonymi przez Piotra (głównie w sferze wojskowej i propagandowej). Ciągłość ta trwa nieprzerwanie do dnia dzisiejszego, bowiem istnieje – jak już pisał Jan Kucharzewski – kontinuum „od białego caratu do czerwonego”.

W kontekście krwawej reformy Piotra I, kraje słowiańskie stanęły przed historyczną alternatywą. Z jednej strony mogły opowiedzieć się za ograniczonym projektem rozwojowym, tj. demokracją przedstawicielską, opartą na zasadach współodpowiedzialności państwa rozumianego jako rzecz publiczna (*res publica*); z drugiej strony mogły przyjąć model skrajnej centralizacji państwa, powierzając carowi-bogowi całą władzę i odpowiedzialność za imperium. Samodzierzawie, system oparty na policyjnym terrorze, politycznych kłamstwach i sile militarnej, jest społeczno-politycznym wariantem rosyjskiej wyjątkowości (Sonderweg) i znajduje się na antypodach zachodniej cywilizacji. Upokorzona, zagrożona od stuleci przez Tatarów i "czas wielkiej smuty", Moskwa udoskonaliła każdy szczegół monolitycznej carskiej władzy i jej sakralizacji, wywyższając suwerena („gosudara”) ponad państwo i naród. Warto dodać, że idea ta miała być tajemnicą władzy dla przyszłych pokoleń. Wprowadzenie tak okrutnej umowy społecznej, upokarzającej rosyjskie społeczeństwo i opartej na zniewoleniu jednostki, odbyło się w sposób brutalny, wręcz rewolucyjny, jeśli weźmiemy pod uwagę zamordowanie przez swojego

ojca Aleksego (syna Piotra I). To propagandowe i ideologiczne podejście zostało później wiernie przejęte przez bolszewików, którzy wymordowali rodzinę Mikołaja II.

A jednak taki fantazmatyczny, pełen mitów obraz Rosji, stworzony przez encyklopedystów, funkcjonuje w kręgach wielu badaczy do dziś. Piotr I, car-reformator, miał i ma swoich entuzjastycznych „fanów”, o czym świadczy jego portret dumnie wiszący w gabinecie obecnego prezydenta Rosji.

Zamiast konkluzji

Jak się wydaje najlepszym podsumowaniem „wariacji” na temat „teorii klimatu” i reform w Rosji może być, tradycyjnie w takich sytuacjach, Astolphe de Custine i jego *Rosja w roku 1839*:

Duszę ludu rosyjskiego nurtuje nieokiełznana, bezmierna ambicja. Taka ambicja może zrodzić się jedynie w sercach ludzi uciemiężonych i wzrastać czerpiąc soki z nieszczęścia całego narodu. Ów naród, z natury zdobywczy i chciwy skutkiem niedostatku, już jak gdyby z góry pokutuje w pokorze i poniżeniu za jarzmo tyranii, które spodziewa się narzucić innym narodom. Przyszła sława i dostatek przesłaniają mu obecną hańbę jego położenia, toteż, chcąc zmyć w siebie winę za złożenie świętokradczej ofiary z wolności politycznej i osobistej, niewolnik marzy na klęczkach o panowaniu nad światem.

[Warszawa (1995), t. II, s. 423]

– nic dodać, nic ująć!!!

(oprac. prof. dr hab. Remigiusz Forycki)

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
